

PRZYJAŹŃ BRATA KALIKSTA KŁOCZKI Z ARTYSTAMI

Słowa kluczowe: Kalikst Kłoczko, kapucyni, sztuka, artyści, przyjaźń, wrażliwość

Keywords: Kalikst Kłoczko, Capuchins, art, artists, friendship, sensitivity

Schlüsselwörter: Kalikst Kłoczko, Kapuziner, Kunst, Künstler, Freundschaft, Sensibilität

Człowiek jako istota społeczna wzrasta i rozwija się przez relacje z innymi, które to relacje poszerzają jego horyzonty i powalają na przekraczanie własnej perspektywy oglądu rzeczywistości. Przyjaźń otwiera serce i rozwija umysł oraz prowadzi do zyskania wyobraźni miłosierdzia w dostrzeganiu i dowartościowywaniu innych¹. Dobieranie sobie kręgów przyjaciół świadczy o kreatywnym podejściu do życia, w którym podtrzymywane relacje nie są traktowane w kategoriach „biznesowych”, zapewniających kontrahentom jedynie korzyści materialne. Otwartość na przyjaciół ma w sobie coś z bezinteresowności i dostrzega dobro, które można wyświadczyć, nie oczekując adekwatnej odpłaty ze strony przyjaciela.

Tworzenie głębokich więzi jest cechą ludzi świętych, którzy mają wyraźną świadomość swojego powołania i głęboko przeżywają poczucie własnej godności osobowej. Mogą oni swobodnie i odważnie wchodzić w relacje, gdyż nie obawiają się stracić własnej tożsamości, wiedzą bowiem, kim są i dokąd zmierzają w swoim życiu. Dzielać się sobą, mają świadomość, że sami wiele otrzymali i spłacają dług, który zaciągnęli u Boga i poprzednich pokoleń. Wzniosłe przyjaźnie świętych odsyłają świadków ich relacji do źródła, którym są relacje w łonie Trójcy Świętej.

Ludzie podobnych ideałów lgną do siebie nawzajem, gdyż czują współbrzmienie wewnętrznych pragnień i współdzielą sposób odczytywania rzeczywistości świata, w którym żyją. Dusze usposobione artystycznie są bardziej wrażliwe na piękno i poszukują kogoś, kto byłby równego im ducha. Dążąc do tworzenia dzieł sztuki, które odwzorowują harmonię i ład świata stworzonego przez Boga z miłości, pragną poruszyć serca innych do dostrzegania ukrytego piękna zawartego w widokach

* O. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk OFMCap – kierownik Katedry Bioetyki Teologicznej KUL, członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN (2020–2023), ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4678-726X>, e-mail: andrzej.derdziuk@kul.pl.

¹ Por. A. Derdziuk, *Wyobraźnia miłosierdzia*, „Ethos” 17(2004), nr 1–2, s. 381–382.

przyrody, postaciach świętych osób i odwiecznych ideałach, które zostają wcielone w życie, przyjmując kształt cnót.

Przyjaźń z artystami stanowi szczególny rys w historii życia kapucyńskiego zakonnika z Poczekajki, Sługi Bożego Kaliksta Kłoczki (1930–2013). Jako pokorny brat zakonny spędził on wiele lat w klasztorze w Lublinie w dzielnicy zwanej Poczekajka. Pracował jako stolarz i wykonywał sporo prac przy budującym się kościele i klasztorze kapucyńskim w tej części miasta. Swoją niezwykłą osobowością wywierał znaczący wpływ na ludzi, którzy przebywali z nim na co dzień, i tych, którzy spotkali go choćby raz. Wielu chciało wyrazić mu wdzięczność oraz okazać uznanie za możliwość doznawania jego dobroczynnego wpływu².

Przykładem takiego oddziaływania może być świadectwo zawarte w liście arcybiskupa Józefa Michalika, byłego przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, który spotkał brata Kaliksta jeszcze jako diakon w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia i po kilkudziesięciu latach tak go wspominał: „Wiadomość o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego br. Kaliksta wcale mnie nie zdziwiła, ale wprost uradowała. I to jest motyw mego listu do o. Postulatora, chociaż jestem przekonany, że Ojciec Profesor nie potrzebuje umotywowania w realizowaniu swej misji. Brata Kaliksta poznałem przed wielu laty. Kiedy nasz ojciec duchowny ks. Mikołaj Sasinowski wysłał nas, diakonów, do Zakroczymia abyśmy w tamtejszym klasztorze OO. Kapucynów przeżyli liturgię Wielkiego Tygodnia – a była to liturgia bardzo nowoczesna, chociaż przedsoborowa (1964 r.). Wspólny śpiew był możliwy, bo kościół był wyposażony w teksty wypisane dużymi literami na pomocnych, zmechanizowanych podciągach skonstruowanych przez br. Kaliksta – młodego stolarza, o którym już wtedy wszyscy współbracia wyrażali się z uderzającym szacunkiem wobec jego duchowej, ascetycznej postawy”³.

Kapucyn przyjaźnił się z wieloma artystycznie uzdolnionymi osobami, które potrafiły realizować swoje pasje, tworząc rzeźby, mozaiki, malując obrazy i wykonując inne artefakty. Były one pod urokiem jego wrażliwości na piękno, a także otwartości na Boga i drugiego człowieka. Twierdziły, że zawdzięczają mu nie tylko praktyczną pomoc w przygotowywaniu warsztatu do prac artystycznych, ale czerpią od niego inspiracje do tworzonych dzieł. W niniejszym tekście zostaną zarysowane przyjacielskie relacje brata Kłoczki z artystami malarzami, rzeźbiarzami, muzykami oraz współbraćmi kapucynami obdarzonymi zdolnościami plastycznymi i zamiłowaniem do majsterkowania.

1. PRZYJAŹNIE Z MALARZAMI

Do osób z grupy malarzy, z którymi przyjaźnił się brat Kalikst Kłoczko, należy Wanda Sztokwiz-Dücker, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych im. barona Stieglitz w Leningradzie⁴. Brata Kaliksta poznała w 1982 roku w Lublinie. Przyprowadził

² Por. W. Pogorzelski, *Wąsariada musująca*, t. 1: *Ta tytuła mówi wiele*, Lublin 2005, s. 205.

³ J. Michalik, *List do Andrzeja Derdziuka z dn. 7 IV 2022*, Archiwum wicepostulatora procesu beatyfikacji brata Kaliksta. Lublin 2022.

⁴ Por. R. Tkaczyk, *Swoje miejsce na ziemi*, „Gość Niedzielny. Gość Legnicki” 45/215(2009), s. VI.

ją do niego architekt budowanego kościoła na Poczekajce inż. Marian Makarski. W roku 1988 Wanda wykonywała mozaikę na frontonie kapucyńskiego kościoła i wówczas ściśle współpracowała ze świątobliwym bratem⁵. Po wyjeździe z Lublina osiadła na pewien czas w Paryżu, gdzie pracowała fizycznie i malowała ikony oraz portrety. Kolejny rok spędziła w Hiszpanii. Następnie pracowała w Niemczech, gdzie tworzyła wielkie malowidła ścienne w kościele Matki Bożej w Hanau-Steinheim oraz kościele Świętej Elżbiety w Nieder-Klein. Organizowała wystawy malarstwa w Görlitz, Darmstadt, Frankfurt nad Menem i Paryżu.

W 2007 roku nabyła osiemnastowieczny pałac w Gronowie koło Zgorzelca, który powoli odbudowuje i przygotowuje pod pracownię malarstwa i rzemiosła artystycznego. W roku 2008 wyszła za mąż za Jürga Dücka ze Szwajcarii, z którym od lat mieszka w Polsce. Nawiązana przed laty przyjaźń z bratem Kalikstem trwa, pomimo śmierci kapucyńskiego zakonnika, i wyraża się w modlitwie za jego wstawiennictwem oraz postanowieniu, by popularyzować jego osobę i rozwijać dziedzictwo duchowe⁶. W tym celu Wanda wraz ze swym mężem Jürgiem założyła w Gronowie Bractwo Sztuki Sakralnej i Rzemiosła im. Brata Kaliksta Kłoczko OFM Cap⁷. Obecnie przygotowuje wystawę poświęconą postaci pokornego stolarza z lubelskiej Poczekajki.

Brat Kalikst, przebywając przez kilkanaście lat w Zakrocymiu (podczas okresu próby w latach 1951–1952 oraz po nowicjacie 1953–1964), poznał wielu mieszkańców, z którymi szczerze się zaprzyjaźnił. Do takich osób należy Marianna Kurpiewska, która w dowód przyjaźni namalowała kilka portretów brata Kaliksta. Marianna urodziła się w roku 1920, a zmarła 7 lipca 2007 roku. Została pochowana w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Zakrocymiu. W *Mortuologium* domu zakonnego kapucynów w Zakrocymiu, czyli księdze zmarłych współbraci i dobrodziejów klasztoru, pod datą 7 lipca znalazł się następujący wpis: „Marianna Kurpiewska. Dobrodziejka klasztoru w Zakrocymiu. Malowała obrazy, dekorowała kościół, ubierała ołtarze. Przeżyła 87 lat. Zmarła w 2007 roku”. W klasztorze zakroczymskim oraz Centrum Duchowości Honoratianum w Zakrocymiu zachowały się portrety niektórych kapucynów z tego miasta oraz pejzaże malowane przez zaprzyjaźnioną z klasztorem malarkę.

O pani Kurpiewskiej w swojej książce *Zakrocym 940 lat* Kazimierz Szczerbatko napisał tak: „Chciałbym zapoznać czytelnika z mieszkańcami Zakrocymia, którzy tu żyją i tworzą, a ich talent ujawnił się w malarstwie, rzeźbie, poezji. Chcę napisać o ludziach, dla których sztuka jest życiową pasją. Jedną z takich postaci jest p. Marianna Kurpiewska, artystka nieprofesjonalna, która tworzy z ziaren zbóż, roślin i kłosów piękne obrazy. Jej specjalizacją są portrety oraz obrazy świętych, oraz malowane na płótnie pejzaże i kwiaty. W kościołach spotkać można jej obrazy: św. Maksymilian Kolbe, św. Barbara, św. Łukasz, oraz inni. W kancelarii parafii można obejrzeć poczet proboszczów zakroczymskich jej wykonania, oraz portret Jana Pawła II i Prymasa

⁵ Por. *Kronika klasztoru i parafii OO. Kapucynów Al. Kraśnicka 76 od dnia 8.05.1988 do 28.07.1991*, s. 18, Archiwum klasztoru w Lublinie II.

⁶ Por. A. Gieroba, *Jesteśmy przekonani, że był to Boży człowiek*, w: „Gość Niedzielny Lubelski” [on-line], <https://lublin.gosc.pl/doc/6480132> (dostęp: 29.05.2024).

⁷ Por. *Bractwo Sztuki Sakralnej i Rzemiosła im. Brata Kaliksta Kłoczko OFM Cap.*, w: Facebook [on-line], <https://www.facebook.com/people/Bractwo-Sztuki-Sakralnej-i-Rzemios%C5%82a-im-Brata-Kaliksta-K%C5%82oczko-OFM-Cap/100070179646127/?sk=reviews> (dostęp: 29.05.2024).

Stefana Wyszyńskiego. Pani Marianna Kurpiewska stworzyła już dziesiątki dzieł, mówi że nigdy ich nie liczyła. Wiele z nich trafiło do najdalszych zakątków świata: Europy, Ameryki, Australii. Jej twórczość obejmuje również misternie wykonane wieńce dożynkowe, które spotykamy w kościołach sąsiednich parafii oraz na Jasnej Górze. Tworzy ołtarze na Boże Ciało, oraz artystyczne elementy umieszczone przy Grobie Pańskim⁸.

Więź artystki z bratem Kalikstem, trwająca mimo upływu wielu lat od jego pobytu w klasztorze zakroczymskim, świadczy o niezwykłym docenieniu prostego stolarza. Kalikst musiał wyrzucić wielkie wrażenie na artystce, która okazywała swój szacunek wykonywaniem podobizn czcigodnego kapucyna z Poczekajki. Pozostawione przez Kurpiewską portrety ukazują człowieka silnego i zdecydowanego, a zarazem bardzo łagodnego i wzbudzającego zaufanie.

Niezwykłą postacią w lubelskim środowisku artystycznym był także Henryk Paraszcuk⁹, który malował obrazy, trzymając pędzle ustami. Urodził się w 1954 roku w Majdanie Starym na Zamojszczyźnie. Po ukończeniu szkoły pracował fizycznie na budowie. Mając 23 lata, wpadł pod pociąg. W wypadku stracił obie ręce i nogi. Z początku mieszkał z rodzicami w rodzinnej wsi, a następnie znalazł schronienie w Domu Pomocy Społecznej im. św. Matki Teresy z Kalkuty w Lublinie przy ulicy Głowackiego¹⁰. Pod wpływem spotkania z bratem Kalikstem, kapucynem z Lublina, Henryk, mający wówczas ponad 40 lat, odkrył swój talent i zaczął malować ikony oraz martwą naturę i pejzaże. Po pewnym czasie malował też portrety rodzinne na zamówienie. Pędzel trzymał w ustach. Dyrekcja domu opieki zapewniła mu warunki do rozwijania zainteresowań. Za pieniądze zarobione ze sprzedaży obrazów Henryk kupił sobie sprzęt komputerowy i posługiwał się nim za pomocą specjalnej łożatki trzymanej w ustach. O inspiracji płynącej od świątobliwego zakonnika artysta wypowiadał się, że odczytał ją jako dar z nieba, który pomógł mu odkryć talent malarski pozwalający mu spełniać marzenia i rozwijać się duchowo mimo kalectwa. W jednym z wywiadów powiedział: „Jestem samoukiem, choć zatrudniłem kolegę, który pomaga mi rozwijać warsztat. Samoukiem można być do pewnego momentu, bo później człowiek stanie w miejscu i zaczyna się cofać. Trzeba pogłębiać wiedzę. Przed wypadkiem pracowałem w budownictwie. Wcześniej moje doświadczenia plastyczne sprowadzały się do szkolnych zajęć. Fachowcy twierdzą, że potrafię nadać ducha ikonie. One mają duszę. Moje ikony ożywają”¹¹.

Brat Kalikst często odwiedzał Paraszcuka i zwracał się do niego zdrobniałym imieniem Heniuś. Dostarczał mu drewno na blejtramy i sam je wykonywał, łącząc listewki i naciągając na nie płótno. Uczestniczył też w licznych wystawach Henrykowych ikon i obrazów. Między nimi zrodziła się głęboka przyjaźń, która owocowała wzajemnym wspieraniem się w realizowaniu powołania do służenia Bogu i ludziom przez dzieła artystyczne. Henryk Paraszcuk zmarł 28 lutego 2015 roku i został pochowany w Rejowcu Fabrycznym.

⁸ K. Szczerbatko, *Zakroczym 940 lat, Zakroczym 2005*, s. 100.

⁹ Por. B. Nowak, *Ustami malowane*, „Rycerz Niepokalanej” 3(2006), s. 96–97.

¹⁰ Por. B. Nowak, *Ustami tworzy nie tylko ikony*, w: *Przewodnik katolicki* [on-line], <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2008/Przewodnik-Katolicki-30-2008/Spoleczenstwo/Ustami-tworzy-nie-tylko-ikony> (dostęp: 29.05.2024).

¹¹ B. Nowak, *Ustami malowane*, s. 97.

Powstałe do tej pory portrety brata Kaliksta, namalowane przez różnych artystów, wskazują na pewną fascynację postacią świętobliwego kapucyna z Poczekajki. Magdalena Piwońska, która wykonała rysunek do książki *Dojrzały owoc*, znała kapucyńskiego stolarza jedynie z opowiadań. I choć nie spotkała go osobiście, była pod wrażeniem jego postawy i jakości wykonanych przez niego prac w drewnie¹². Anna Całusińska z Warszawy po lekturze pozycji o pokornym stolarzu z Poczekajki zafascynowała się jego postacią i wykonała dwie grafiki przedstawiające tego zakonnika. Jedna z nich ukazała się w „Wiadomościach Prowincjalnych Warszawskiej Prowincji Kapucynów”.

Podobnie Tadeusz Molga z Warszawy, który namalował portret brata Kaliksta na zamówienie wicepostulatora procesu, był pod wrażeniem postaci, którą poznał dzięki lekturze jego biografii. Portret wykonany przez brata Daniela Stelmaszka, przebywającego w roku 2022 na Poczekajce, jest wręcz wyrazem hołdu i wdzięczności za znajomość i bliskość emocjonalną z bratem Kalikstem. Małgorzata Kuszewski, będąca autorką trzech wizerunków brata Kaliksta, jest pod ogromnym wrażeniem jego postaci, którą zna nade wszystko z opowiadań brata Henryka Piłata i lektury książek oraz artykułów o świętobliwym zakonniku.

2. PRZYJACIELSKIE WIĘZI Z RZEŹBIARZAMI

Artyzmu w zakresie rzemiosła stolarskiego brat Kalikst uczył się od mistrza w tym zakresie, którym był Antoni Panasiuk¹³. Ten domorosły mistrz sztuki stolarskiej i snycerskiej urodził się w 1921 roku we wsi Makarowce koło Grodna. Po ukończeniu dwuklasowej szkoły podstawowej rozpoczął praktykę czeladniczą u stolarza. Po wojnie pracował w spółdzielni stolarskiej w Białymstoku. Ojciec Benignus Sosnowski, pełniący wówczas posługę gwardiana w Zakrocymiu, poprosił swego brata, który był kierownikiem spółdzielni, by ktoś z jego pracowników przyjechał wykonać łóżka dla zakonników w klasztorze zakroczymskim. Następnie zlecił mu wykonanie balustrady w prezbiterium, a później budowę nowego wielkiego ołtarza w kościele klasztornym. Panasiuk wykonał ponadto główne drzwi wejściowe w kapucyńskim kościele, a także balkony w prezbiterium oraz chór organowy. W dalszej kolejności zbudował też ołtarz, ambonę, balustrady, konfesjonały i inne meble w kościele parafialnym w Zakrocymiu. Mimo iż był samoukiem mającym za sobą tylko dwa lata praktyki czeladniczej przed wojną, był bardzo uzdolniony i wykonał siedemnaście ołtarzy w różnych kościołach na Mazowszu. Młodzi kapucynscy kandydaci do stolarskiego rzemiosła uczyli się od niego precyzyjnej pracy w drewnie¹⁴.

Osobistością, która wiele zawdzięcza bratu Kalikstowi i współpracowała z nim w zakresie rzeźbiarstwa, jest urodzona w 1958 roku Małgorzata Kosińska z Zabostowa Małego koło Łowicza¹⁵. Do Lublina przyjechała po ukończeniu szkoły podstawowej

¹² Por. A. Derdziuk, *Dojrzały owoc*, Sandomierz 2021, s. 47.

¹³ Por. S. Żagiel, *Ołtarze Antoniego Panasiuka*, „Tygodnik Mazowiecki” 20.10.2007, s. 7; K. Szczerbatko, *Twórcy dziejów Zakrocymia*, Zakroczym 2008, s. 161–167.

¹⁴ Por. A. Derdziuk, *Brat Kalikst z Poczekajki*, Pelplin 2021, s. 42–43.

¹⁵ Por. *Kosińska Małgorzata – Zabostów Mały*, w: *Akademia Twórczości* [on-line], <http://akademia.cekis.pl/kosinska-malgorzata/> (dostęp: 28.05.2024).

na zaproszenie pani Beaty, opiekunki z wakacyjnej oazy rekolekcyjnej, która była katechetką w parafii na Poczekajce. Małgorzata rozpoczęła naukę w Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie. Pani Beata załatwiła u ojca Arkadiusza Cegiełki, ówczesnego gwardiana, pomieszczenie na pracownię dla Małgorzaty w starej stodole będącej pozostałością po gospodarstwie rolnym prowadzonym przez kapucynów w dawnej wsi podlubelskiej zwanej Konstantynówką, a potem przemianowaną na Poczekajkę. Po ukończeniu liceum Małgorzata została przez jakiś czas w Lublinie. W 1977 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim miała miejsce pierwsza wystawa indywidualna wykonanych przez nią rzeźb.

Podczas pobytu na Poczekajce artystka poznała brata Kaliksta, który przybył do Lublina w 1981 roku i otoczył ją troskliwą opieką, dostarczając materiału do wykonywanych rzeźb oraz udzielając fachowych rad dotyczących pracy w drewnie. Jak stwierdziła w jednym z wywiadów, był dla niej „mistrzem i bratem, przyjacielem i ojcem, był wszystkim”. Od razu znaleźli wspólny język, gdyż Małgorzata podziwiała Kaliksta. Zachwycał ją zarówno swoim podejściem do pracy, jak i całą osobą. Jednocześnie wyrażał wiele pozytywnych opinii o jej talencie i wspierał ją w tworzeniu nowych prac.

Zainteresowanie rzeźbiarstwem Kosińska odkryła w wieku 16 lat, gdy fascynowała się monumentalnymi krzyżami przydrożnymi i kapliczkami. Do dziś jej ulubionymi motywami są postaci Jezusa Frasobliwego oraz cierpiącego Chrystusa Ukrzyżowanego. Tworzy także rzeźby Matki Boskiej i Świętej Rodziny, figury świętych, drogi krzyżowe, płaskorzeźby oraz szopki bożonarodzeniowe. Jej prace można znaleźć w wielu świątyniach w Polsce (m.in. w kościołach w Boczkach Chełmońskich, Bobrownikach oraz kościele św. Leonarda w Łowiczu), a także we Francji i w Niemczech. Brała udział w wielu konkursach, podczas których otrzymała liczne nagrody. Kilka spośród nich zasługuje na szczególną uwagę, a są to: I miejsce w konkursie „Rękodzieło regionu łowickiego” zorganizowanym przez Muzeum w Łowiczu i Fundację Cepelia w 2009 roku, I miejsce w konkursie „Rzeźba ludowa i nieprofesjonalna w województwie łódzkim” zorganizowanym przez Łódzki Dom Kultury i Stowarzyszenie Twórców Ludowych w 2008 roku czy Nagroda Burmistrza Miasta Łowicza za twórczość rzeźbiarską zaprezentowaną w konkursie sztuki ludowej Łowicza i ziemi łowickiej. W 1996 roku wzięła też udział w konkursie „Ginące zawody – sztuka ludowa województwa skierniewickiego”, gdzie zajęła I miejsce, oraz w konkursie „Rzeźba ludowa i nieprofesjonalna w województwie łódzkim”, w którym otrzymała II nagrodę¹⁶.

Warto wspomnieć o współpracy brata Kaliksta z rzeźbiarzem Krzysztofem Kijewskim, który w latach 2009–2012 wykonał na zlecenie proboszcza parafii na Poczekajce, ojca Waldemara Grubki, stacje drogi krzyżowej¹⁷. Krzysztof Kijewski był nauczycielem zawodu w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Cypriana Kamila Norwida w Lublinie. Wraz ze swoimi uczniami z liceum w ramach prac dyplomowych wykonał kopię tryptyku z Hildesheim, która znalazła się ostatecznie

¹⁶ D. Zwolińska, *Wystawa rzeźby ludowej*, w: *Niedziela łowicka* [on-line], <https://www.niedziela.pl/artykul/7307/nd/Wystawa-rzezby-ludowej> (dostęp: 29.05.2024).

¹⁷ Por. *Nasza Droga krzyżowa*, „Zwiastun” 8/2012, nr 69, s. 3.

w kościele franciszkanów konwentualnych w Gdańsku¹⁸. Kijewski wykonał do tegoż kościoła również stół ołtarzowy. Jest też autorem wystroju kaplicy sióstr klarysek w Sitańcu i wykonawcą krucyfiks w ołtarzu głównym¹⁹.

W 2008 roku Kijewski przygotował projekt czternastu stacji drogi krzyżowej w kościele kapucyńskim na Poczekajce i po akceptacji ze strony władz zakonnych rozpoczął pracę. Przy pierwszych dwóch stacjach pomagał Wojciech Koryciński, przy pozostałych zaś Marcin Michalak. Pomocnikiem przy wykonywaniu stacji dwunastej był Józef Zyśko. Każda ze stacji ma wymiar 130 na 310 centymetrów. Całkowita długość dekoracji na balustradzie chóru organowego stanowi czterdziestotrzymetrowy fryz²⁰. Brat Kalikst pomagał w wyszukiwaniu rozwiązań konstrukcyjnych oraz wykonał boazerię od wewnętrznej strony balustrady i blat na szczycie balustrady przykrywający poszczególne stacje drogi krzyżowej. W trakcie wykonywania prac przez artystę rzeźbiarza wytworzyła się głęboka więź między nim a bratem Kłoczka. Obaj szanowali się nawzajem i doceniali znamiona talentu, którym dysponowali. W pamięci pana Krzysztofa zachował się duży respekt dla kapucyńskiego stolarza, w którym wyczuwało się świętość i od którego doświadczało się ogromnej życzliwości.

Wyrazem współpracy brata Kaliksta z artystami jest również płaskorzeźba wykonana przez jego przyjaciela Roberta Mazurka, która znajduje się na froncie ambonki w chórze zakonnym. Przedstawia ona Mojżesza przekazującego ludowi wybranemu kamienne tablice z Dziesięciorgiem Przykazań. Inną rzeźbą podarowaną Kalikstowi przez tegoż artystę była *Ostatnia wieczerza*, która wisiała w Kalikstówce. Mazurek wielokrotnie przyjeżdżał do brata Kłoczki i przywiózłszy kawał drewna orzechowego lub lipowego, prosił kapucyńskiego stolarza o przygotowanie tego kloca pod przyszłe rzeźby. Brat Kalikst, znający się na obróbce drewna i mający wycucie sztuki rzeźbiarskiej, doskonale przygotowywał materiał do dalszej pracy.

3. PRZYJAZNA WSPÓŁPRACA Z MUZYKAMI

Wspominając przyjaźń brata Kaliksta z osobami uzdolnionymi artystycznie, nie sposób nie wymienić współpracy z profesorem doktor habilitowaną Gabrielą Klauzą, zatrudnioną jako nauczyciel akademicki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, której kapucyński stolarz pomagał w różnych sprawach technicznych. Największym wspólnym dziełem profesor Klauzy i brata Kaliksta była instalacja podwójnych organów piszczałkowych w kościele na Poczekajce. Brat Kalikst wykonał wiele prac budowlanych i rozwiązywał pojawiające się problemy konstrukcyjne. Był także niezwykle usłużny przy organizowaniu koncertów organowych i festiwali muzycznych na Poczekajce, wynajdując rozmaite rozwiązania techniczne wynikające z bieżących potrzeb. Kiedy spostrzegł, że podczas koncertów organowych, chóralnych i oratoryjnych, organizowanych przez panią Klauzę, wiolonczele i kontrabasy (z metalowym szpikulcem) ustawione

¹⁸ M. Kierczuk-Macieszko, *Obiekty snycerskie o tematyce religijnej zrealizowane w kręgu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Cypriana Kamila Norwida w Lublinie*, „Sacrum et Decorum. Materiały i studia z historii sztuki sakralnej” 14(2021), s. 75–77.

¹⁹ Tamże, s. 87–90.

²⁰ Tamże, s. 82–87.

w orkiestrze na wypolerowanej posadzce przesuwają się i przeszkadzają muzykom w graniu, Kalikst wykonał specjalne deseczki o szerokości 10 centymetrów i długości 130 centymetrów z dekoracyjnie wyrzeźbionymi i pomalowanymi otworami. Ten prosty, ale bardzo praktyczny i przydatny prezent, przewiązany czerwoną kokardą, ofiarował profesor Klauzie. Narzędzia do ustabilizowania instrumentów zostały przez muzyków nazwane „grającymi deseczkami” i służyły podczas różnych koncertów, a potem zostały zabrane przez artystów jako specjalne pamiątki po uczynnym bracie²¹.

W swoich wspomnieniach profesor Klauza stwierdziła, że jest pod wielkim wrażeniem brata Kaliksta. „Dotyczy ono ogromnej wrażliwości tego Zakonnika na piękno, to jest na różne rodzaje sztuk muzycznych i plastycznych. Plastycznych, bo według mnie, był «boskim Artystą», a nie tylko znakomitym stolarzem i cieślą, który pozostawił wielkie dzieła w tym zakresie. Był «inżynierem-architektem», opracowującym i kreślącym na papierze wnikliwe i dokładne wykresy projektów wszelkich działań inwestycyjnych w naszej parafii. [...] Br. Kalikst podpisywał pracownikom firmy Kamińskiego, jak i gdzie zainstalować części mechaniki organowej, zbudować bezpiecznie konstrukcję balkonu dla organów bocznych pod sklepieniem, jak przeprowadzić okablowanie, jak przetransportować olbrzymi kontuar organowy na balkon chóralny, gdy nijak nie mieścił się w klatce schodowej itp. Nota bene, sam skonstruował specjalny wyciąg w formie rusztowania, za pomocą którego udało się wciągnąć stół gry na balkon. Był też autorem projektu szafy organowej, to jest ściany prospektu organowego, zasłaniającej mechanizmy instrumentu i pełniącej rolę pudła rezonansowego, a rzeźbionej w drewnie dębowym”²².

Profesor Klauza pamięta, że gdy brat Kalikst po raz pierwszy usłyszał brzmienie wielkich organów na Poczekajce, podczas uroczystości poświęcenia ich przez arcybiskupa Bolesława Pylaka ze wzruszenia się rozplakał. Miał też piękny, czysty głos i aktywnie uczestniczył w śpiewie podczas nabożeństw liturgicznych, a przy mniejszej liczbie wiernych w świątyni jego głos słyszano nawet na chórze organowym. Pobożność brata Kaliksta i jego umiłowanie muzyki można było też zauważyć i usłyszeć, gdy po zakończonej liturgii wracał z kościoła do klasztoru „z pieśnią na ustach”. Po prostu kontynuował wykonywaną wcześniej pieśń.

Pod dużym wrażeniem brata Kaliksta pozostaje również Andrzej Lewocki. Urodził się w Białymstoku. Po ukończeniu edukacji w Szkole Muzycznej w zakresie gitary klasycznej uczył się flamenco pod okiem Marka Krajewskiego. Korzystał też z doświadczenia hiszpańskich mistrzów flamenco. Współpracował z wieloma instytucjami z różnych krajów uprawiającymi flamenco. Jest laureatem międzynarodowych konkursów. Nagrywał dla radia i telewizji oraz brał udział w warsztatach i festiwalach muzycznych. Założył Lubelską Szkołę Flamenco. Z bratem Kalikstem współpracował w stolarni w Lublinie, wykonując instrumenty perkusyjne – cajony o nazwie Kalixt.

We wspomnieniu o swojej znajomości z kapucyńskim stolarzem Lewocki napisał: „Nie radziłem sobie jednak z materiałem jakim jest sklejka i nie znałem możliwości technicznych rozwiązywania tych problemów. Ale obok mnie pracował br. Kalikst, który mając ogromną wiedzę, ani razu w żaden sposób nie ingerował w moją pracę

²¹ Por. A. Derdziuk, *Brat Kalikst z Poczekajki*, s. 130.

²² G. Klauza, *Do wspomnień o śp. bracie Kalikście...*, Archiwum wicepostulatora procesu beatyfikacji brata Kaliksta, Lublin 2020.

do momentu, kiedy sam go nie poprosiłem”. Na temat pomocy świadczonej przez wytrawnego stolarza stwierdził: „Pamiętam taką sytuację, kiedy już byłem bezradny, bo krzywo pokroiłem materiał na cajony i nie wiedziałem, co mam zrobić dalej. Wówczas brat Kalikst podszedł do mnie, bo widział moją bezradność i pomógł mi delikatnie doszlifować cajony. Pokazał mi ze swej strony jak trzeba to dalej robić. Później zaczął mi delikatnie opowiadać, że sklejka to nie drewno, że się rządzi zupełnie innymi prawami. Pokazywał mi też wiele prostych i banalnych rozwiązań, które można byłoby zastosować”. Odnosząc się do osobowości Kaliksta, Lewocki napisał: „Mogę powiedzieć, że czułem jego świętość. Chociaż nie musiałem wykonywać cajonów, to jednak dopóki żył brat Kalikst strasznie się cieszyłem, że mogłem przychodzić do jego stolarni i robić cajony”. W dalszym ciągu wspomnień zanotował: „W moim życiu brat Kalikst był człowiekiem wyjątkowym, gdyż takiego drugiego nie spotkałem na świecie. On był wyjątkowy na 100 procent. Jestem przekonany, że on w stopniu heroicznym praktykował cnotę pokory i skromności”²³.

4. SZCZEGÓLNE WIĘZY Z BRAĆMI KAPUCYNAMI UZDOLNIONYMI PLASTYCZNIE

Brat Kalikst, nazwany podczas homilii pogrzebowej przez bpa Pacyfika Antoniego Dydycza „artystą wykonującym arcydzieła w drewnie”²⁴, znajdował wspólny język z braćmi kapucynami, którzy mieli wykształcenie plastyczne lub też odczuwali w sobie pociąg do wykonywania różnych artefaktów z zakresu sztuki. Do takich osób należy brat Dariusz Bryła, który ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie i wstąpiwszy do Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów²⁵, rozwijał swoje zdolności artystyczne do przygotowywania dekoracji w klasztorze i kościele, wykonywania rzeźb, ozdobnych opraw i obwolut ksiązek oraz zdobienia innych przedmiotów. Niejednokrotnie zachodził do pracowni brata Kaliksta, z którym nawiązał nić porozumienia. Dariusz znajdował zrozumienie i wsparcie świątobliwego stolarza, który podpowiadał mu rozwiązania techniczne, dostarczał materiał i pomagał wykonać pewne prace.

Artystyczna współpraca z Dariuszem zaczęła się w roku 1996, kiedy brat Kalikst przygotowywał specjalną laskę jubileuszową dla kapucyńskiego współbrata z Białej Podlaskiej – ojca profesora Mariana Jerzego Cygana, który obchodził złoty jubileusz profesji zakonnej. Wytoczywszy z drewna długi trzon i kulę zwieńczoną krzyżem, pokorny Stolarz z Poczekajki pomyślał o ozdobieniu kuli herbem franciszkańskim. Chodziło o wyrzeźbienie dwóch rąk naznaczonych ranami będącymi śladami po gwoździach ukrzyżowania w przypadku Pana Jezusa i znaku stygmatyzacji na ciele Świętego Franciszka z Asyżu. Obnażona ręka Chrystusa i odziana w habit Świętego Biedaczyny są złączone na tle krzyża. Swoim pomysłem brat Kłoczko podzielił się z bratem Dariuszem, który chętnie zgodził się pomóc w przygotowaniu specjalne-

²³ Por. A. Derdziuk, *Brat Kalikst z Poczekajki*, s. 196.

²⁴ Por. P.A. Dydycz, *Rzeźbiarz życia zakonnego*, „Zwiastun” 9(2013), nr 80, s. 4.

²⁵ Por. *Katalog 2020. Zakon Braci Mniejszych Kapucynów. Prowincja Warszawska*, red. T. Wroński, Warszawa 2020, s. 82.

go prezentu dla zasłużonego w Warszawskiej Prowincji Braci Kapucynów jubilata z Białej Podlaskiej.

Ich więź znalazła wyraz w dedykowanym bratu Kalikstowi wierszu napisanym przez Dariusza Bryłę w dniu 30 września 1998 roku i umieszczonym w pamiątkowym albumie ofiarowanym Słudze Bożemu²⁶. Słowa wiersza są następujące: „Wiem, że bracia nieraz mu zaleźli za skórę, / mógłby im wreszcie zrobić jakąś burę, / ale on nad tym spokojnie przechodzi / i swym pogodnym uśmiechem właśnie łagodzi. / Szuka ochoczo prawdy, a kłamstwo omija, / gdy czegoś nie wie, to mówi, / w bawełnę nie owija. / Dobrze się z nim rozmawia, bo jest konkretny, / a przy tym uprzejmy i bardzo dyskretny”²⁷.

Innym współbratem uzdolnionym artystycznie, z którym współpracował brat Kalikst, jest brat Dariusz Jagodziński²⁸. Po przeniesieniu seminarium kapucyńskiego z Krakowskiego Przedmieścia w Lublinie do klasztoru na Poczekajce przebywał on w latach 1991–1995 jako alumn seminarium we wspólnocie zakonnej wraz z bratem Kalikstem. Dariusz Jagodziński wślawił się swoim talentem rzeźbiarskim. Do największych jego dzieł należy ołtarz w chórze zakonnym na Poczekajce oraz herb biskupi wykonany dla ojca Pacyfika Antoniego Dydycza z okazji przyjęcia przez niego święceń biskupich w lipcu 1994 roku. Na czterech ścianach ołtarza znajdują się sceny biblijne przedstawiające stworzenie Adama według wizji Michała Anioła z kaplicy Sykstyńskiej, zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie przez archanioła Gabriela oraz Zesłanie Ducha Świętego. Na jednej z płaszczyzn jest przedstawiony herb franciszkański w postaci skrzyżowanych rąk na tle krzyża. Herb biskupi zaś przedstawia dwa baranki otoczone dwoma kłosami. Na górze uwidoczniiony jest herb franciszkański, natomiast na dole umieszczono napis „Populus tuus hereditas tua” (Lud twój, dziedzictwo twoje), który wyraża zawołanie biskupa Dydycza. Brat Dariusz podczas wykonywania swych prac korzystał z pomocy brata Kaliksta, który dostarczał mu materiał, wspierał radami oraz używał narzędzi do rzeźbienia.

Trzeba też wspomnieć życzliwe relacje z braćmi, którzy pomagali Kalikstowi w stolarni. Niektórzy z nich chcieli zwyczajnie wykonać pewne rzeczy w drewnie, inni – dzięki przykładowi świątobliwego stolarza – odkrywali w sobie zamiłowanie do pracy w tym materiale. Jeden z nich, pracując z bratem Kalikstem w jego pracowni, pozostawił takie świadectwo: „Było mi dane przez krótki czas pomagać mu w pracy. Pracować z nim było czymś niezwykłym, jakby mistycznym. Miało się wrażenie, że uczestniczy się w czymś z jednej strony prostym, a z drugiej wielkim, doniosłym, czymś ludzkim a jednocześnie boskim i świętym. Nasz współbrat Stolarz fizycznie wykonywał prace w drewnie, a duchem przebywał gdzieś indziej, w innym wymiarze”²⁹.

Podobne wrażenia miał brat Grzegorz Sucheński, który napisał: „Mimo świadomości wielości prac do wykonania brat Kalikst swoją postawą, wypowiedzanymi słowami wprowadzał pokój i ład. Odnosiło się wrażenie, że na wszystko jest stosowny czas,

²⁶ Por. A. Derdziuk, *Brat Kalikst z Poczekajki*, s. 231.

²⁷ D. Bryła, *Drogi Bracie Kalikście*, w: *Album z okazji jubileuszu 50-lecia życia zakonnego*, Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów w Zakroczymiu.

²⁸ Por. *Katalog 2020*, s. 78.

²⁹ J. Kubera, *Łaska pracy. VIII Rada Zakonu*, „Kapucyński Projekt” 11(2016), s. 35.

że jest go wystarczająco wiele, ale jednocześnie nie powinno się go marnować³⁰. Brat Daniel Stelmaszek z wdzięczności za bliską relację ze świątobliwym stolarzem namalował jego portret, który wisi w jadalni infirmerii na Poczekajce.

Pamiętający brata Kaliksta ze spotkania podczas pierwszych ślubów w Nowym Mieście brat Krzysztof Łaziński przygotował grafikę z zarysem głowy kapucyńskiego kandydata na ołtarze, która zdobi drzwi wejściowe do infirmerii. Brat Krzysztof tak wspominał swoje pierwsze spotkanie z bratem Kłoczka, chcącym przysiąc się do stołu, przy którym w refektarzu klasztornym siedziała rodzina neoprofesa z Żurawiny: „To było dla mnie niesamowite, dlatego że przyszedł do mnie, brata kończącego nowicjat i zapytał czy może usiąść. Miałem bowiem świadomość, jak bardzo poważny, doceniony i dobrotliwy jest brat Kalikst³¹”.

ZAKOŃCZENIE

Wyrazem wdzięczności ze strony artystów było obdarowywanie Kaliksta owocami ich pracy. Były to najczęściej obrazy, rzeźby i inne własnoręcznie wykonane dzieła. Wiele prezentów otrzymanych od przyjaciół brat Kalikst rozdawał innym przyjaciołom i krewnym, którzy przechowują je jako czeigodne pamiątki po świątobliwym zakonniku. Historia znajomości i przyjaźni brata Kaliksta z artystami jest świadectwem jego artystycznej duszy wrażliwej na piękno i dobro. Zdolność do wiernej i głębokiej przyjaźni wskazuje na dojrzałość osobową Stolarza z Poczekajki i dowodzi jego otwartości na współpracę z innymi. Większość jego przyjaźni była zawarta z ludźmi świeckimi i trwała wiele lat. Więzy te wyrażały się przez częste spotkania, współpracę w wykonywanych pracach i długie dyskusje na temat wartości sztuki. Nie pozostawał wyłącznie na płaszczyźnie kwestii dotyczących szczegółów technicznych, w których Kalikst był mistrzem, lecz sięgał głębiej, pytając o racje filozoficzne i odniesienia teologiczne.

Jak na człowieka, który przed II wojną światową ukończył ledwie kilka klas szkoły podstawowej, było to niezwykle i wręcz zdumiewające. Świadczy to o wielkiej inteligencji i mądrości kapucyńskiego zakonnika oraz jego otwartości na sprawy Boże, które umiał dostrzec zarówno w prozie codzienności, jak i wysublimowanej dyskusji o sztuce. Prostota dziecka pozwalała Kalikstowi widzieć świat przez pryzmat prawdy o jego powołaniu do istnienia przez odwieczną Miłość. To sprawiało, że umiał wpisać współpracę nad dziełami sztuki w plan odnoszenia się człowieka do Boga, który mądrze stworzył wszystko, by istniało i służyło Bożej chwale oraz pożytkowi ludzi. Refleksja nad przyjaźnią brata Kłoczki z artystami może przyczynić się do postawienia sobie pytań o jakość ludzkich relacji i ich odniesienie do najgłębszego powołania, którym jest do doznawanie i świadczenie miłości, spełniającej się w harmonii prawdy, dobra i piękna.

³⁰ Cyt. za: A. Derdziuk, *Brat Kalikst z Poczekajki*, s. 146.

³¹ Cyt. za: tamże, s. 201.

PRZYJAŹŃ BRATA KALIKSTA KŁOCZKI Z ARTYSTAMI

STRESZCZENIE

Niniejszy tekst prezentuje przyjacielskie relacje Sługi Bożego Kaliksta Kłoczki, pokornego brata stolarza z Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, z artystami malarzami, rzeźbiarzami, muzykami oraz współbraćmi kapucynami obdarzonymi zdolnościami plastycznymi i zamiłowaniem do majsterkowania. Pokorny kapucyn, żyjący w latach 1930–2013, posługiwał w kapucyńskich klasztorach w Zakroczymiu, Lublinie i Lubartowie. Odznaczał się niezwykłą prostotą w relacjach z ludźmi, a także wielką wrażliwością na drugiego człowieka. Był utalentowanym stolarzem, potrafiącym znajdować genialne rozwiązania konstrukcyjne. Szczerze przyjaźnił się z wieloma artystycznie uzdolnionymi osobami, które potrafiły realizować swoje pasje w tworzeniu rzeźb, mozaik, malowaniu obrazów i wykonywaniu innych artefaktów. Były one pod urokiem jego wrażliwości na piękno, a także otwartości na Boga i drugiego człowieka. Twierdziły, że zawdzięczają mu nie tylko praktyczną pomoc w przygotowywaniu warsztatu do prac artystycznych, ale czerpały od niego inspiracje do tworzonych dzieł.

BROTHER KALIKST KŁOCZKO'S FRIENDSHIP WITH ARTISTS

SUMMARY

This text presents the friendly relations of the Servant of God Kalikst Kłoczko, a humble carpenter brother of the Warsaw Province of the Order of Capuchin Friars Minor, with painters, sculptors, musicians and fellow Capuchin friars endowed with artistic abilities and a love of tinkering. The humble Capuchin, who lived from 1930 to 2013, served in Capuchin friaries in Zakroczym, Lublin and Lubartów. He was distinguished by extraordinary simplicity in his relations with people, as well as great sensitivity to others. He was a talented carpenter, capable of finding ingenious construction solutions. He was sincere friends with many artistically gifted people who were able to realize their passions in the form of creating sculptures, mosaics, painting pictures and making other artifacts. They were captivated by his sensitivity to beauty, as well as his openness to God and others. They claimed that they owed him not only practical help in preparing the workshop for artistic work, but also drew inspiration from him for the works they created.

DIE FREUNDSCHAFT VON BRUDER KALIKST KŁOCZKO MIT KÜNSTLERN

ZUSAMMENFASSUNG

Dieser Text stellt die freundschaftlichen Beziehungen des Dieners Gottes Kalikst Kłoczko, eines bescheidenen Tischlerbruders der Warschauer Provinz des Ordens der Minderen Brüder

Kapuziner, zu Malern, Bildhauern, Musikern und anderen Kapuzinern dar, die mit künstlerischen Fähigkeiten und der Liebe zum Heimwerken ausgestattet waren. Der bescheidene Kapuziner, der von 1930 bis 2013 lebte, diente in den Kapuzinerklöstern von Zakroczym, Lublin und Lubartow. Er zeichnete sich durch seine außergewöhnliche Einfachheit im Umgang mit den Menschen und seine große Sensibilität für andere aus. Er war ein begabter Zimmermann, der in der Lage war, raffinierte Konstruktionslösungen zu finden. Er war aufrichtig mit vielen künstlerisch begabten Menschen befreundet, die ihren Leidenschaften in Form von Skulpturen, Mosaiken, Bildern und anderen Kunstwerken nachgehen konnten. Sie waren fasziniert von seiner Sensibilität für das Schöne und seiner Offenheit für Gott und die Menschen. Sie behaupteten, dass sie ihm nicht nur praktische Hilfe bei der Vorbereitung der Werkstatt für ihre Kunstwerke verdankten, sondern sich auch von ihm zu den von ihnen geschaffenen Werken inspirieren ließen.

BIBLIOGRAFIA

- Bractwo Sztuki Sakralnej i Rzemiosła im. Brata Kaliksta Kłoczko OFMCap.*, w: *Facebook* [on-line], <https://www.facebook.com/people/Bractwo-Sztuki-Sakralnej-i-Rzemios%C5%82a-im-Brata-Kaliksta-K%C5%82oczko-OFMCap/100070179646127/?sk=reviews> (dostęp: 29.05.2024).
- Bryła D., *Drogi Bracie Kalikście*, w: *Album z okazji jubileuszu 50-lecia życia zakonnego*, Archiwum Warszawskiej Prowincji Kapucynów w Zakroczymiu.
- Derdziuk A., *Brat Kalikst z Poczekajki*, Pelplin 2021.
- Derdziuk A., *Dojrzały owoc*, Sandomierz 2021.
- Derdziuk A., *Wyobraźnia miłosierdzia*, „Ethos” 17(2004), nr 1–2, s. 381–395.
- Dydycz P.A., *Rzeźbiarz życia zakonnego*, „Zwiastun” 9(2013), nr 80, s. 4.
- Gieroba A., *Jesteśmy przekonani, że był to Boży człowiek*, w: *Gość Niedzielny Lubelski* [on-line], <https://lublin.gosc.pl/doc/6480132> (dostęp: 29.05.2024).
- Katalog 2020. Zakon Braci Mniejszych Kapucynów. Prowincja Warszawska*, red. T. Wroński, Warszawa 2020.
- Kierczuk-Macieszko M., *Obiekty snycerskie o tematyce religijnej zrealizowane w kręgu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Cypriana Kamila Norwida w Lublinie*, „Sacrum et Decorum. Materiały i studia z historii sztuki sakralnej” 14(2021), s. 73–107.
- Klauza G., *Do wspomnień o śp. bracie Kalikście...*, Archiwum wicepostulatora procesu beatyfikacji brata Kaliksta, Lublin 2022.
- Kosińska Małgorzata – Zabostów Mały*, w: *Akademia Twórczości* [on-line], <http://akademia.cekis.pl/kosinska-malgorzata/> (dostęp: 28.05.2024).
- Kronika klasztoru i parafii OO. Kapucynów Al. Kraśnicka 76 od dnia 8.05.1988 do 28.07.1991*, Archiwum klasztoru w Lublinie II.
- Kubera J., *Łaska pracy. VIII Rada Zakonu*, „Kapucyński Projekt” 11(2016), s. 35.
- Michalik J., *List do Andrzeja Derdziuka z dn. 7 IV 2022*, Archiwum wicepostulatora procesu beatyfikacji brata Kaliksta, Lublin 2022.
- Nasza Droga krzyżowa*, „Zwiastun” 8(2012), nr 69, s. 3.
- Nowak B., *Ustami malowane*, „Rycerz Niepokalanej” 3(2006), s. 96–97.

- Nowak B., *Ustami tworzy nie tylko ikony*, w: *Przewodnik katolicki* [on-line], <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2008/Przewodnik-Katolicki-30-2008/Spoleczenstwo/Ustami-tworzy-nie-tylko-ikony> (dostęp: 29.05.2024).
- Pogorzelski W., *Wąsariada musująca*, t. 1: *Ta tytuła mówi wiele*, Lublin 2005.
- Szczerbatko K., *Twórcy dziejów Zakroczymia*, Zakroczym 2008.
- Szczerbatko K., *Zakroczym 940 lat*, Zakroczym 2005.
- Tkaczyk R., *Swoje miejsce na ziemi*, „Gość Niedzielny. Gość Legnicki” 45/215(2009), s. VI.
- Zwolińska D., *Wystawa rzeźby ludowej*, w: *Niedziela łowicka* [on-line], <https://www.niedziela.pl/artukul/7307/nd/Wystawa-rzezby-ludowej> (dostęp: 29.05.2024).
- Żagiel S., *Ołtarze Antoniego Panasiuka*, „Tygodnik Mazowiecki” 20.10.2007, s. 7.